

PRENUMERATA

W MIEJSCU:
 rocznie rs. 3 kop. 20
 półrocznie rs. 1 kop. 60
 kwartalnie rs. — kop. 80
 Cena pojedynczego numeru:
 kop. 8.
 Z PRZESYŁKĄ:
 rocznie rs. 4 kop. 80
 półrocznie rs. 2 kop. 40
 kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
 od wiersza petitu.
 za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotnie—po k. 5 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi po 10 k
 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15
 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Frenkler” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,
 w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—przez tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniowski J.	„ Rawie	„ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Myśliński Feliks.

A P T E K A

Ignacego Kozłowskiego

(dawniej Gampfa i Mecha)

Po objęciu jej przez teraźniejszego właściciela, została urządzoną według nowych wymagań czasu i nauki i zaopatrzoną w wyborowe materiały aptekarskie, które ekspedycyjuje po cenach możliwie niskich.

PRZY APTECE EGZYSTUJE

Fabryka Wód Mineralnych Sztucznych

przygotowywanych według najnowszej analizy takichże wód naturalnych.

Wszystkie **Lekarstwa Specyjalne** zagraniczne, krajowe, jak również **przygotowywane w laboratorium aptecznym**

znajdują się w aptece zawsze gotowe.

Nadto Apteka posiada zawsze świeże **wody mineralne naturalne** sprowadzane **wprost ze źródeł**
 oraz **Limfę do szczepienia ospy.**

(2—2)

Szanownemu Duchowieństwu, za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku zwłok, ukochanej córki naszej ś. p. **Władysławy**—rodzinie, przyjaciółom, znajomym, słowem tym wszystkim, którzy sercem pełnym współczucia starali się ukoić boleść naszą w chwilach ciężkiego smutku, jakim Bogu podobało się nas dotknąć—szlemy serdeczne „Bóg zapłać”.

Świdzińscy.

Radomsk, 21 listopada 1892.

Młodzież inteligentna może kształcić się w **fachu krawiectwa męskiego**. System nauki ułatwiony—2 do 3 lat. Sumienna opieka pod względem pedagogicznym, higienicznym i moralnym. Po skończeniu nauki, świadectwa przez rząd Zgrom. Krawców potwierdzone. Opłata za naukę podług warunków.

Niecala 5.

R. Sandecki.

(26—26—2)

REFORMA INSPEKCYI FABRYCZNEJ.

Czytamy w gazecie „Warszawskiej dziennik”:

Wiadomo, że w roku 1882 ustanowiono inspekcję fabryczną, dla nadzoru nad wykonaniem przepisów o pracy małoletnich we wszystkich 60 guberniach Rosyi europejskiej i Królestwa Polskiego, a od roku 1885 także nad wykonaniem przepisów o pracy kobiet i wyrostków. W roku 1886 zakres działalności inspekcji fabrycznej rozszerzył się jeszcze więcej skutkiem wy-

dania prawa o stosunkach robotników fabrycznych z fabrykantami i o nadzorze nad zakładami przemysłowymi.

Moc tego prawa rozciągnięto dotychczas na gubernije: petersburską, moskiewską, włodzimierską, warszawską i piotrkowską. Całe państwo podzielono na 10 okręgów inspekcji fabrycznej, przyczem każdy okrąg mieści w sobie w przecięciu 6 gubernij, a niektóre z okręgów po 7 lub 8 gubernij. W każdym okręgu jest jeden inspektor fabryczny i jego pomocnik, i tylko inspektorzy fabryczni okręgów: petersburskiego, moskiewskiego, włodzimierskiego, warszawskiego i piotrkowskiego, mają od 3-eh do 4-eh pomocników. Tak nieliczny personel inspekcji fabrycznej nie wystarcza naturalnie do tego, żeby liczne obowiązki rzezzonej inspekcji mogły być ściśle wykonane, szczególnie wobec wielkich obszarów jakie Rosyja zajmuje. Przy tak nielicznym składzie osobistym inspekcji, nie można rozciągnąć mocy dobroczynnego prawa z roku 1886 na wszystkie gubernije państwa.

Istnieją wprawdzie jeszcze tak zwani mechanicy gubernijalni (w każdej gubernii po jednym lub dwóch), lecz przy teraźniejszej organizacji tej instytucji trudno jest pociągać mechaników gubernijalnych do pomocy inspekcji fabrycznej. Urzędnicy owi mianowani są przez rząd, lecz pobierają pensję bezpośrednio od fabrykantów za rewizję kotłów parowych i t. d., skutkiem czego zależą do pewnego stopnia od fabrykantów. Dla usunięcia wszystkich tych niedogodności zamierzona jest następująca reforma. Instytucyje inspektorów fabrycznych i mechaników gubernijalnych winny zlać się w jedną instytucyje inspekcji fabrycznej. Liczba nowych inspekto-

rów ma wynosić 180, gdy tymczasem obecna liczba inspektorów wynosi tylko 105.

Po takim powiększeniu składu osobistego nowej instytucji można będzie powierzyć inspektorowi nowe niektóre obowiązki, jak np.: układanie danych szczegółowych, dotyczących stanu fabryk i t. d. Wydatki na utrzymanie nowej instytucji w żadnym razie nie mogą być uciążliwe dla skarbu. Dla nowych inspektorów ma być naznaczona pensyja po 3,000 rub., i tylko 10 inspektorów najglówniejszych okręgów przemysłowych pobierać będzie po 4,500 rubli, skutkiem czego wydatki na utrzymanie nowej instytucji wyniosą rocznie około 500,000 rubli. Do tej sumy należy dodać jeszcze 25,000 rubli na powiększenie personelu centralnego zarządu tej instytucji. Lecz ponieważ w Rosyi istnieje przynajmniej 30,000 kotłów parowych, przeto wydatki powyższe mogą być pokryte z nadwyżką przez pobieranie od kotła parowego opłaty, w sumie 20 rubli rocznie. Podatek ten nie może być uciążliwy dla fabrykantów, ponieważ w wielu razach płacą oni teraz daleko więcej mechanikom gubernijalnym. Próż tego, przy nowym stanie rzeczy, skarb będzie mógł zaoszczędzić około 127,000 rubli, wydatkowanych obecnie na inspekcję fabryczną.

Skrócenie kursów.

Z powodu epidemii bieżący rok szkolny wszędzie mniej lub więcej został opóźniony; przewidywać nadto wypada, że w razie powrotu cholery z wiosną, rok ten w niektórych przynajmniej miejscowościach musi być wcześniej zakończony. Wobec tego powstała kwestyja skrócenia normal-

nych programów na ten rok wyjątkowy, albowiem wypełnienie ich w czasie znacznie krótszym uznane być musi za niemożliwe, zwłaszcza, wobec nowych rozporządzeń ministerjalnych, zalecających nieprzeciążanie uczniów pracą domową. Kwestyja ta—mówi „Przegląd Pedagogiczny”—podniesiona naprzód na szpaltach dzienników, obecnie jak donosi „Ruskaja Zizn”, przeszła pod obrady nauczycieli praktyków: mianowicie dnia 27 z. m. odbyła się w Petersburgu pierwsza narada w tym przedmiocie nauczycieli matematyki w Muzeum Pedagogicznem, pod przewodnictwem generała Makarowa. Zebrano się około 20 nauczycieli z różnych zakładów średnich, w tej liczbie kilku inspektorów i dyrektorów. Jeden z uczestników zakomunikował zebranym, że jeszcze w roku przeszłym, jako członek „komitetu naukowo-wychowawczego” przy Muzeum Pedagogicznem, podniósł myśl przejrzania programów matematyki w szkołach średnich, a to celem spisania ustępów, które dla ulżenia uczącym się mogłyby być bez szkody z kursu usunięte. Spis ten ustępów, nadających się do wyłączenia, przedstawiony został obecnemu zebraniu. Z dyskusyi, jaka się wywiązała, odrazu okazało się, że ogromna większość obecnych, a w niektórych punktach wszyscy podzielają wnioski referenta. Powołując się na długoletnie doświadczenie, niektórzy z mówców oświadczyli np., że żal im serdecznie 8 i 9-letnich uczniów pierwszej klasy, którzy mogą sobie wyteżają nad t. z. „zadaniami na wyliczanie czasu”.

Weźmy najprostszy przykład, „Petersburg założony został w r. 1703, ile lat istnieje”? Zaczyna więc uczeń rachować: od Narodzenia Chrystusa do założenia Petersburga upłynęło 1703 lata, do dni naszych 1892, a więc itd. Ale czy rozumie on, co to znaczy Narodzenie Chrystusa? i jak oblicza się era?..

Za bezcelowy ciężar dla uczniów uznano i t. z. zadania algebraiczne w kursie arytmetyki, równie jak i liczby wielorakie. Jako cechę wspólną wszystkich istniejących „zbiorów zadań” wskazano upodobanie do ogromnych „trzy arszynowych” liczb wielorakich; czasem i kajetu niema, w którym możnaby liczbę taką pomieścić. Jako szczególnie nieodpowiednie uznali zebrani szczegółowe uczenie miar powierzchni i objętości, i większość uznała za właściwe wykład tych rzeczy przenieść do klas wyższych do kursu geometrii. Z innych punktów programu ostrą krytykę wywołały „reguła dyskonta” „zadania dotyczące próby złota i srebra” i in., jako nie mające żadnego uzasadnienia ani w potrzebach życia praktycznego, ani w wymaganiach naukowych i wychowawczych. „Ze szczególną przyjemnością” zalecono wyrzucenie z kursu—ułamków peryjodycznych i bardziej złożonych sposobów znajdowania największego wspólnego dzielnika.

Żywsze jeszcze rozprawy „z punktu widzenia filantropii” jak się wyraził jeden z uczestników, wywołał program algebry. Zarzucono wprost, że niektóre z wykładanych jej części, są zupełnie zbytecznym „ćwiczeniem”, gdyż w następstwie nie znajdują żadnego zastosowania praktycznego (np. logarytmy większe niż pięciocyfrowe) i w niektórych zakładach specjalnych ustępy te zostały już z kursu wyłączone.

W rezultacie zgromadzenie zaprojektowało usunąć z kursu arytmetyki: a) ułamki peryjodyczne, b) proporcje, c) regułę dyskonta, d) zadania na próbę złota i srebra, e) poszukiwanie największego wspólnego dzielnika zapomocą szeregu dzielen, f) zadania na wyliczanie czasu, powierzchni i objętości, g) zadania na liczby wielorakie z większą ilością danych.

Z kursu algebry: a) wyciąganie pierwiastku kwadratowego z wielkości algebraicznych i pierwiastku sześciennego z liczb,

b) wyliczanie opłat i wkładów terminowych, c) ułamki ciągłe, d) poszukiwanie największego dzielnika wielomianów, e) sposób porównania i sposób Bezou, f) sposób rozkładania na czynniki za pomocą przekształcenia wyrazów w wielomianach i g) tak zwane twierdzenie Bezou.

Skrócenia te zaprojektowane zostały tylko na rok bieżący, z tem zastrzeżeniem, że ustępy teraz opuszczone nauczyciele przeobrażą w ciągu następnych lat nauki. Ale z toku rozpraw widocznem było, że ogromna większość uczestników, jeśli nie wszystkie, to znaczną część wymienionych wyżej części kursów, uważała za nieważną i nadającą się do zupełnego usunięcia.

W najbliższym czasie projektowane są dalsze konferencje nauczycieli nad skróceniem kursów w innych przedmiotach.

Powszedniość.

Rozmaitość i niezwykłość.

At, wszystko to brednie,
Bo to właśnie najdroższe, co sercu powszednie.
Bo i życie powszednie—a któż je rad straci,
I bracia nam powszedni—a tęskno bez braci,
Powszednie matki lica—a zawsze jedyne,
Miłość rośnie w powszednią, gdy pojmiesz dziew-

[czyne,
Szczytniejsza od poświęceń powszednia jest cnota,
Powszedniem nam to słońko, co bliższy od złota,
Ziemie z niemem kocharza powszednie pacierze,
I powietrze powszednie, a zdrowe i świeże,
Chleb powszedni dar nieba, a karmi i żywi,
A i ludzie powszedni najbardziej szczęśliwi.
Tychy.

Z Miasta i Okolic.

— **Warsztaty tkackie** przy Towarzystwie Dobroczynności, założone z funduszu ś. p. Burgharda, znacznie się w ostatnim czasie rozwinęły. Dzięki zabiegliwości rady zarządzającej, wprowadzono do nich nowy warsztat, a ilość uczniów, korzystających z bezpłatnej nauki tkactwa, wzrosła, jak się dowiadujemy z ostatniego sprawozdania (za październik), do liczby 10.

Wzmaga się też z każdym miesiącem ilość pojedynczych, prywatnych warsztatów tkackich wśród ludności żydowskiej. Niema jeszcze roku od czasu, jak zaczęto się krzątać koło tego, a jest ich już obecnie kilkadziesiąt. Gdy liczba takowych wzrosła do cyfry paru setek—wówczas Piotrków będzie mógł mieć uzasadnioną nadzieję, że wyrosnie nareszcie na jego gruncie jedna i druga fabryka tkacka parowa.

Przypominają sobie szanowni stali nasi czytelnicy, że przed dwoma laty tę drogę właśnie wskazywaliśmy, jako jedyną dla miasta, jeśli chce ono być z czasem miastem fabrycznym; przemysł bowiem drobny, ręczny, poprzedzał zawsze przemysł wielki, fabryczny. A kto wie? może Piotrkowowi dano jest być w przyszłości pierwszym ogniskiem czysto *swojskiego*, z miejscowego rdzenia wyrosłego przemysłu?..

— **Dar dla Piotrkowa**, uczyniony w tych dniach przez firmę Fitzner i Gamper w Sosnowcu, zasługuje bezwarunkowo na to, aby był przez nas na tem miejscu zanotowany. Wzmiankowana fabryka kotłów parowych i maszyn do budowy mostów, przysłała w darze naszemu miastu *kamerę dezynfekcyjną*, wartości około 4000 rs., która, ustawiona w odpowiednio wzniesie się mającym budynku na podwórzu szpitala S-iej Trójcy, może nieocenione oddać miastu usługi. Kamera dezynfekcyjna jest to przyrząd wielkości olbrzymiej szafy, podzielony na dwie części, z których jedna, opatrzona kotłem parowym, służy do dezynfekcji rzeczy, druga zaś, wypełniająca się suchem, gorącym powietrzem, służy do ich wysuszenia. W przyrządzie tym można dezynfekować nader skutecznie bieliznę, ubranie, wszelkiego rodzaju domowe sprzęty, a nawet meble.

— **Udogodnienia w miejscowym teatrze**, o które publiczność tużejsza dawno już, niejednokrotnie prosiła za naszym pośrednictwem właściciela tego budynku, niedługo już dadzą na siebie czekać. Skutkiem bowiem interwencji miejscowej władzy, wnętrze teatru ma być odświeżone zupełnie przez przemalowanie olejne ścian, lawek i balustrady oddzielającej orkiestrę, nadto, jeden z pokoi sąsiedniej oficyny, po wybiciu do niego drzwi, ma być obrócony na *foyer*; zewnątrz zaś budynku zrobiony będzie podjazd odpowiedni. Wzmiankowane melioracje zostaną wykonane, o ile wiemy z początkiem wiosny. Tymczasem zużyciu już właściciel portyjerów w łóżach, z perkalowych na jutowe, i dokonywa niektórych drobnych porządków.

— **Teatr amatorski**. Projektowane jest, a bodaj już i zorganizowane na cel dobroczynny, przedstawienie amatorskie, w którym cały personel ma być złożony wyłącznie z osób należących do tużejszej klasy rzemieślniczej—co stanowić będzie główną oryginalność i powab owego przedstawienia. Wybrano na nie ludową sztukę Mozentala p. t.: „*Sobkowa Zagroda*”. O dniu przedstawienia nie jeszcze pewnego doniesić nie możemy.

— **Koncert amatorski**, organizowany przez pana B. na dochód dobroczynny—o projekcie urządzenia którego niedawnośmy wzmiankowali—po usunięciu formalności cenzuralnych niezadługo przyjdzie już do skutku. O programie takowego i ostatecznym terminie doniesić nie omisszamy.

— **Koncert pp. Szlezycier i Grouczewskiego** odbył się we środę w sali domu p. Skibińskiego przy średnio zapelnionych krzesłach, z powodu prawdopodobnie zbyt wysokich cen takowych. Artystów, jak zwykle przyjmowano bardzo sympatycznie.

— **Z sądu okręgowego**. W ubiegły czwartek sąd okręgowy tużejszy, sądził w wydziale kryminalnym sprawę Gotliba Fogla, właściciela niewielkiej osady pod Łodzią, oskarżonego o rozmyślne zabójstwo żołnierza, przechodzącego z patrolem obok tejże osady. Fakt miał istotnie miejsce nocą; Fogel strzelił do przechodzących ludzi, jakoby ostrzeliwując się opryszkom i różnego rodzaju włóczegom, których pod Łodzią zawsze jest pełno. Tak się tłumażył oskarżony. Oskarżyciel zaś, podprokurator Grygoriew domagał się skazania winnego z mocy § 1455 Kod. Kr. Jakoż sąd, przychyłając się do wniosku podprokuratora, wydał wyrok skazujący oskarżonego na pozbawienie wszelkich praw stanu i 15 lat ciężkich robót—następnie zaś na osiedlenie raz na zawsze w Syberyi.

— **Licytacje**. Od dnia 5 do dnia 23 b.m. sprzedane zostały na licytacji, przez tużejszą dyrekcję szczegółową Tow. K. Ziemińskiego, następujące majątki za zaległość rat należnych Towarzystwu: *Cissów* z pow. piotrkowskiego, *Drzuzgowa-Wola* z pow. brzezińskiego, *Emilów v. Emiljanów* z pow. rawskiego, *Gorczyn* z pow. łaskiego, *Kobyłczyce* z pow. częstochowskiego, *Niedyszyna osada* № 17 z pow. piotrkowskiego, *Wola-Grzymkowa* z pow. łódzkiego i *Zimna-Woda* z pow. radomskiego.

Z powyższych dóbr, z powodu postąpienia 1/4, szacunku, odbędą się licytacje: *Emiljanowa Kobyłczyce* i *Woli Grzymkowej*.

— **Sprzedano przy udziale** Banku Włociańskiego, przed notaryjuszem K. Filipskim w Piotrkowie:

1) *Dobra Cieniawy C. Jadwigi hr. Skarbek* z p-tu brzezińskiego, przestrzeni 345 m. 224 pr., za aktem z d. 24 września 1892 r. za sumę rs. 17,680 kop. 70. Bank włociański udzielił włocianom pożyczki rs. 16,200, z której, za aktem kwitu z d.

24 października r. b. wypłacono Tow. Kred. Ziemskiemu rs. 14,927 kop. 23, zaś resztę innym wierzycielom.

2) Dobra *Lutostawice*, z p-tu piotrkowskiego, Seweryna Miniszewskiego, przestrzeni 454 m. 163 pr., za aktem z d. 30 maja 1892 r. za sumę rs. 19,970. Bank włościański udzielił pożyczki rs. 17,375, z której, za aktem kwitu z d. 6 września r. b. wypłacono Tow. Kred. Ziemskiemu rs. 13,322 kop. 15, zaś resztę sprzedającemu Miniszewskiemu.

— **Grożba epidemii**, w tej chwili zmniejszyła się znacznie. To też z sześciu powiatów naszej gubernii, o których pisaliśmy niedawno, że postawione zostały w „okresie wyczekującym”, obecnie tylko jeden powiat został w nim pozostawiony, mianowicie pow. rawski, jako sąsiadujący z okolicami gub. radomskiej nawiedzonymi przez epidemię. — Jednocześnie przestały kursować na kolejach t. zw. wagony higieniczne, wyglądem swoim — mówiąc nawiasem — przypominające... kurne chaty.

— **2530 monogramów**, różnych stylów i rozmaitej wielkości, zastosowanych do rzemiosł — ułożył i zebrał *Józef Adamczewski*. Pod tym tytułem pan A., piotrkowianin, wydał w drukarni rządu gubernijalnego pierwszy zeszyt rzeczowego zbioru, zawierający połączenie lit. A. z wszystkimi literami alfabetu aż do R. Następne zeszyty obejmą połączenie tejże litery z dalszemi alfabetu i każdej następnej z całym alfabetem. Na każdej stronie zeszytu znajduje się jedno tylko połączenie w 10-eiu lub 11-tu różnych wzorach i wielkościach, wogóle bardzo gustownych, a niekiedy prawdziwie artystycznych. Cena zeszytu kop. 25.

— **Rozporządzenie**. W tych dniach wszyscy naczelnicy powiatów w gubernii piotrkowskiej, oraz policmajstrowie miast Łodzi i Piotrkowa, otrzymali okólnik J. E. gubernatora piotrkowskiego, w którym polecono, ażeby w ciągu miesiąca, t. j. od dnia 1 grudnia r. b. do dnia 1 stycznia r. p., dokonane były egzamina wszystkich specjalistów, pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych, z umiejętności władania językiem ruskim, lub polskim. Listy wyegzaminowanych osób mają być przedstawione władzom gubernijalnym najpóźniej dnia 1 stycznia r. p.

— **Dwa listy**. Przed kilku tygodniami pp. L., zamieszkali w Łodzi — jak donosi „Dzien. Łódz.” — otrzymali list od syna Jana, przebywającego w Ruszczuku, że wygrał on na loteryi tamtejszej 15,000 franków. W czwartek zaś ubiegły tenże syn ze smutkiem zawiadomił rodziców, że wszystkie wygrane pieniądze skradziono mu w kilka dni po odebraniu ich z banku.

— **W Tomaszowie**, po uzyskaniu pozwolenia władzy na założenie Towarzystwa dobroczynności, wybrano komitet z 12 członków czynnych, do którego weszli: A. Landsberg, W. Landau, dr. Sterling, J. Braun, Hartstein, A. Neufeld, B. Pacanowski, S. Klaczkin, E. Hanel, D. Offman, F. Weiss i Zeryker. Początkowo zadaniem komitetu jest zbieranie składek miesięcznych i udzielanie wsparć biednym, wstydzącym się zebrać, oraz zapomóg na leczenie chorych. Stopniowo zakres działalności ma być rozszerzonym. Komitet starać się będzie także o powiększenie funduszu dochodami z koncertów, teatrów amatorskich i zabaw, z których pierwsza ma być wkrótce urządzona.

— **Z Tomaszowa rawskiego** donoszą „Gazecie handlowej”, że firma Sawy Morozowa z Moskwy nabyła zakłady fabryczne Henskego w Wilanowie pod Tomaszowem, celem założenia wielkiej przędzalni wełny. Sprzedana w Tomaszowie niedawno fabryka Meistra nie będzie dalej pro-

wadzona, gdyż nabywcy wyprzedają maszynę, a gmach rozbiorą. — Interesy fabryczne w Tomaszowie idą bardzo pomyślnie, odbył jest dobry i wykazuje bezprzykładny w ostatnich czasach ruch w przemyśle sukienniczym. Przeważna jednak część towarów nabywana jest na kredyt z terminem 6—9 miesięcy. Zachodzi tylko pytanie, jaka będzie wypłatność nowych komisyjonerów i składników.

— **Sprawa Bednarskiej**, w mieszkaniu której na Bałutach, w styczniu r. b. znaleziono 5-ro nieżywych niemowląt, rozpoznawana będzie przez tutejszy sąd okręgowy d. 9 grudnia w Łodzi. W sprawie tej zeznawać będzie około 60 świadków, a na ekspertów wezwano 2 lekarzy łódzkich d-rów Lohrera i Gensza.

— **Okradzenie bóżnicy**. W zeszłym tygodniu, w nocy z poniedziałku na wtorek, do bóżnicy żydowskiej w Tuszynie, powiatu łódzkiego, po wyłamaniu okna dostali się złodzieje i skradli 4 duże lichtarze, żyrandol, rozbili puszkę dla ofiar i zabrali całą jej zawartość w gotówce.

Wiadomości Bieżące.

— **Zarząd Towarzystwa popierania przemysłu i handlu** prosi nas o zawiadomienie osób mających zamiar przesać *okazy pracy kobiecej* na wystawę w Chicago, że okazy te powinny być dostawione do kancelaryi Towarzystwa do dnia 31 grudnia r. b., gdyż Zarząd ma zamiar urządzić wystawę takowych w Warszawie w pierwszej połowie stycznia, poczem nastąpi wysłanie do Chicago.

Przy tej sposobności przypominamy, że na wystawę kwalifikują się przedewszystkiem okazy, charakteryzujące zajęcia wielkiej liczby kobiet, a także przedmioty odznaczające się starannością wykończenia, artystycznym smakiem, lub nowym sposobem wykonania.

Deklaracje przyjmuje i bliższe objaśnienia udziela kancelaryja towarzystwa popierania przem. i han. krak. przedm. 66 od godz. 10 rano do 3 po południu.

— **Zjazd górniczy**. W 1885 r. odbył się w Warszawie zjazd górników i przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego pod przewodnictwem ówczesnego wicedyrektora, a obecnie dyrektora departamentu, inżyniera Skalkowskiego. Wiele spraw dotyczących krajowego górnictwa pozostało wówczas nierozstrzygniętych i postanowiono je omówić na następnym zjeździe, mającym się odbyć po upływie dwóch lat. W terminie tym jednak nastąpiła dłuższa zwłoka, a przez ten czas namnożyło się wiele nowych kwestyj, wymagających specjalnych dyskusyj tak w gałęzi kopalniowej, jak i hutniczej. Z tego powodu, dyrektor departamentu Skalkowski, zwiedzając przed kilku miesiącami tutejsze zakłady górnicze, uznał za potrzebne zwołać zjazd górników i zapewnił, że to niezadługo nastąpi. Otóż zjazd ten — o którym wzmiankowaliśmy już przed paru tygodniami — ma odbyć się w lutym roku przyszłego w Warszawie. Program, po szczegółowem opracowaniu, będzie niebawem ogłoszony. Obradom ma przewodniczyć inżynier kierujący sprawami górnictwem Królestwa Polskiego w departamencie rz. r. st. Keppen.

— **Ustawa o polowaniu**. Projekt nowej ustawy o polowaniu i ochronie zwierzyny w guberniach Królestwa Polskiego, ułożony przez towarzystwo łowieckie, uległ podobno znacznym modyfikacyjom w ministerjum dóbr państwa i w takiej formie będzie wniesiony na jedno z najbliższych posiedzeń rady państwa.

— **Cechy**. Za przykładem warszawskich majstrów cechowych zamierzają pójść rzemieślnicy lubelscy. Zwrócili się oni do

jednego z urzędów o przysłanie znaczka cechowego, który będzie dołączony do podania o przyznanie prawa wyróżnienia się od „fuszerów”. O znaczki mają się również starać majstrowie radomscy i kieleccy.

— **Dalszy ciąg walki z cholera**. Ogłoszono urzędownie, że ze względu na prawdopodobne ponowne ukazanie się cholery w roku przyszłym, postanowiono zawczasu, na podstawie nabytego doświadczenia, opracować i zakomunikować właściwym instytucjom plan walki z epidemią. W tym celu byłoby pożądanem posiadać zawczasu szczegółowe sprawozdania osób, które brały udział w walce z cholera w ciągu ubiegłego lata, a dla ułatwienia sporządzenia sprawozdań, ogłasza się ich program. Nadto, dla pozyskania potrzebnych informacji od osób, posiadających osobiste doświadczenie w stosowaniu środków anticholerycznych, postanowiono powołać do Petersburga około 13 grudnia, mniej więcej na tydzień z każdej z nawiedzonych przez cholera gubernii po jednym lub dwóch lekarzy, którzy brali bezpośredni udział w walce.

— **Epidemija cholery** w całym kraju stopniowo zanika: w d. 2 listopada było jeszcze chorych na cholera w gub. lubelskiej 82, siedleckiej 69, radomskiej 31, kieleckiej 10. W m. Opatowie, gdzie po Lublinie najwięcej cholera zabierała ofiar, jest obecnie tylko 2 chorych.

W Lublinie do dnia 1 listopada, według danych urzędowych, zmarło na cholera 909 osób. Z pomiędzy ludności katolickiej, cholera zabrała 197 ofiar (mężczyzn 71, kobiet 60, dzieci plei obojga 66). Reszta zmarłych w liczbie 712 przypada całkowicie prawie na ludność izraelską.

— **Drugi żelazne dojazdowe**. Termin rozpoczęcia czynności towarzystwa dróg dojazdowych upłynął z d. 13 listopada. Według ustawy bowiem, towarzystwo uważa się za istniejące, jeżeli do dnia 1 listopada zbierze kapitał 1 milion rubli, z których 500,000 złoży gotówką. Subskrypcyja dała podobno dotąd, jak donosi „Gazeta handlowa”, tylko kilkaset tysięcy rubli, wskutek czego towarzystwo podjęło starania o odroczenie terminu jeszcze na pół roku.

— **Kasy oszczędności**. Wobec tego, że działalność kas oszczędnościowych ożywiła się znacznie w czasach ostatnich, kasy mają być otwarte nie tylko przy wszystkich instytucjach pocztowo-telegraficznych, lecz także przy wszystkich szkołach ludowych.

— **Szkola snycerstwa**. Świeżo przybyły ze Szwajcaryi p. Robert Werner, zamierza otworzyć w Warszawie szkołę snycerstwa, dla dzieci ubogich rodziców. W nowym zakładzie, który ma być urządzony na wzór istniejących w Genewie, ma być obdarzony średniemi zdolnościami zarobi do 30 kop. dziennie.

Przemysł i Handel.

— **Handel końmi**. Z Moskwy nadszedł już pierwszy transport koni do warszawskiej filii akeyjnego towarzystwa handlu końmi w nowym tatarsalu przy ulicy Trębackiej. Ogółem przywieziono 81 koni, z tych 51 na wywóz do Berlina i Paryża, zaś 30 na stały postój w stajniach tatarsalu na sprzedaż miejscową; wszystkie konie z rodowodami są czystej krwi klusaki, pochodzące wprost ze stadnin hodowców koni biegowych.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Komisyje rolnicze**. Z Petersburga piszą do „Kijew. Słowa”: W końcu roku. 1887, w czasie nader pomyślnych zbiorów i ogromnego spadku cen wszystkich produktów rolnych, przy ministerjum spraw wewnętrznych, utworzoną została specjal-

na komisya „z powodu spadku cen zboża“. Przewodniczącym komisji mianowany został obecny towarzysz ministra spraw wewnętrznych, r. t. W. K. von Plewe, a w skład jej weszli, w charakterze członków, nietylko delegaci wszystkich ministerjów, ale również wielu wybitniejszych ziemian, agronomów, profesorów wyższych zakładów rolniczych i t. p. Po usilnej pracy, trwającej prawie sześć miesięcy 1887—1888 r., komisya zgromadziła bardzo bogaty materiał w jaskrawych barwach malujący oplakane położenie rolnictwa. Wtedy to komisya kategorycznie wypowiedziała się za koniecznością utworzenia specjalnej instytucji, której obowiązkiem byłoby kierownictwo nad najważniejszym w kraju przemysłem rolnym. Następnie komisya proponowała cały szereg ważnych środków, mogących podnieść rolnictwo, a między innymi wykazywała konieczność uporządkowania przewozu produktów rolnych, wskazała na pożyteczność budowy całej sieci clewatorów i założenia inspekcji zbożowej, na możliwe obniżenie cen narzędzi i maszyn rolniczych, na konieczność dokładnego zbadania uprawianych w cesarstwie gatunków zboża oraz poparcie ze strony rządu gospodarstwa leśnego. Wszystkie prawie powyższe projekty komisji przyjęte zostały w zasadzie, a chociaż żaden z nich dotąd nie został urzeczywistniony, rada państwa jednak wypowiedziała się za wprowadzeniem projektowanych przez komisję środków. Wogóle cała działalność „Najwyższej zatwierdzonej komisji z powodu spadku cen na zboże“ była na tyle owocną i pożyteczną, że służyć może za wzór wszelkim komisjom, powoływanym w rozmaitych czasach i z rozmaitych powodów. Tej właśnie okoliczności przypisać należy, że komisya, pomimo swej pięcioletniej egzystencji i pewnej bezczynności w ostatnich czasach, nie została zamknięta, lecz istnieje dotąd. Obecnie, jak krąży pogłoski, komisya ma być powołaną do szerszej działalności. Ponieważ fundusze państwowe nie pozwalają na założenie w najbliższej przyszłości specjalnego ministerjum rolnictwa, przeto postanowiono powierzyć komisji pieczęć nad potrzebami rolnictwa, przyczem z biegiem czasu w skład komisji wejdą inne instytucje, mające na celu zarząd tej lub innej gałęzi przemysłu rolnego. Tym sposobem z czasem powstanie instytucja, której oddawna potrzebuje nasze rolnictwo.

× **Kara kontrawencyjna.** *Petersb. wiedz.* zamieszczają następującą informację: W początkach r. b. Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem skazane zostało przez warszawską izbę skarbową na karę 105,000 rs. za nieopłacenie odpowiedniego stempla od aktów, na mocy których majątki, zastawione w Towarzystwie i nie sprzedane na licytacjach, przechodziły na własność instytucji. Od tej decyzji izby skarbowej Towarzystwo apelowało do senatu. Jak się dowiadujemy teraz, skarga apelacyjna została odrzucona. W ten sposób Towarzystwo będzie obowiązane opłacić wysoką karę.

× **Nawozy sztuczne.** Delegacja specjalną do badania sprawy nawozów sztucznych, ułatwienia sprowadzania nawozów dobrych, a usuwania niepożytecznych dla roli, próbowania ich, rozpowszechnienia i t. d. wybrano z łona sekcji rolnej warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Wniosek w tym duchu postawiony w konkluzji obszernego referatu p. Rugewicza, znalazł ogólne uznanie. Do składu delegacji weszli, oprócz wnioskodawcy, pp. Michał Szejczer, Franciszek Górski i dr Tadeusz Kowalski.

ROZMAITOŚCI.

□ **Portrety książąt Wiśniowieckich.** „Kuryer Poranny“ powtarza za „Kijewlaninem“, iż w sali zarządu miejskiego w Kijowie obecnie wystawiono portrety książąt Wiśniowieckich, ofiarowane przez p. W. I. Tolli, dla zakładającego się muzeum miejskiego w Kijowie.

Portrety ofiarowane, z wyjątkiem dwóch, Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszechówny oprawne w ramy owalne, są bardzo dobrze zachowane i przedstawiają wartość historyczną.

Wszystkich portretów jest dwanaście, mianowicie:

1) Eleonora, Ferdynanda III cesarza córka, Leopolda redzona siostra, Michała króla polskiego żona;
2) Jeremiasz Michał Korybut książę Wiśniowiecki wojewoda ruski, starosta przemyski, syn Michała kasztelana kijowskiego, znany w historii z oblężenia Zbaraża i bitwy pod Beresteczkiem, umarł w obozie pod Pawłozą 20 sierpnia 1651 roku; żył lat 39;

3) Jeremiasz Mogiła wojewoda wołoski;
4) Dymitr Korybut książę Wiśniowiecki, kasztelan krakowski, hetman koronny, umarł w Lublinie w 1682 roku, żył lat 52;

5) Janusz Korybut książę Wiśniowiecki, kasztelan krakowski, starosta krzemieniecki, syn Konstantyna, wojewody bełzkiego, umarł w Lwowie 1742 roku;

6) Konstanty Korybut książę Wiśniowiecki, wojewoda kijowski, syn Jana księcia Wiśniowieckiego, pochowany w kijowsko pieczarskiej lawrze;

7) Michał książę Wiśniowiecki, kasztelan kijowski, ojciec księcia Hieronima Wiśniowieckiego, raniony przez Turków w ziemi wołoskiej, pochowany w Wiśniowcach;

8) Gryzelda Zamojska, córka Tomasza Zamojskiego, kanclerza koronnego, żona Jeremiasza Wiśniowieckiego, wojewody raskiego, matka Michała, króla polskiego;

9) Janusz Korybut książę Wiśniowiecki, koniuszy koronny, starosta krzemieniecki, syn Konstantyna, wojewody raskiego, umarł w Wiśniowcach 9 października 1656 roku, żył lat 38.

Wszystkie portrety są jednego, dość średniego pedzła, widocznie z natury i zdaje się, że pochodzą z XVIII wieku.

Jednego portretu „Kijewlanin“ nie wymienia, zapewne z powodu braku odpowiedniego na nim napisu.

□ **Nowe podkowy.** W Warszawie ma być wkrótce puszczona w ruch fabryka podków końskich bez użycia gwoździ, wynalazku p. Felicyjana Kudasiwicza. Podkowy mają być wykonywane z aluminium, z czopami podstawowemi ze stali. Cena jednej podkowy obliczoną jest na rs. 1 kop. 25 i wystarczy może na dłuższy szereg lat ze zmianą czopów spodnich. Jestto rodzaj pantofli zastosowanego do kopyta końskiego, wystanego wewnątrz gumą. Próby czynione z tego rodzaju podkami dały podobno rezultat dodatni.

□ **Pierwsze gimnazjum żeńskie w Austrii.** Dnia 11 zeszłego miesiąca otwarto uroczystość w Wiedniu pierwsze gimnazjum żeńskie. Na razie otworzono pierwszą klasę, z biegiem lat otworzona będzie klasa druga, trzecia aż do sześciu. Kierownikiem nowego zakładu naukowego dla kobiet został dr. Hanaucek. Do egzaminu zgłosiło się 31 panien, z tych jedna tylko użnana została za niezdolną, 30 zaś spotkał zaszczyt nazwać się gimnazjalistkami. Najmłodsza ma lat 14, najstarsza 16. Program nauki został ułożony na wzór programów gimnazjów męskich; uczenie po złożeniu matury będą mogły wstąpić na uniwersytet, na wydział medyczny lub filozoficzny.

□ **Nowy środek antyseptyczny.** Doktor Tison, francuz, wynalazł nowy środek antyseptyczny lysol, substancję, wyciąganą z dziegciu. Działanie jego przeciwko mikrobum jest równie silne, jak sublimat, lecz użycie przedstawia muiej niebezpieczeństwa. Doktor Tison używał lysolu w antraksach, wrzodach i wielu cierpieniach kobiecych. W czasie chorób zakaźnych dobrze jest kąpać w nim chore, dla oczyszczenia skóry z zarazków. Ze względu na jego tawość, można używać lysolu do mycia podłóg i murów. Jedyną niedogodnością, jaką przedstawia, jest zapach niemiły, lecz można go usunąć, mieszając z lawendą, co nie zmniejsza własności antyseptycznych lysolu.

□ **Zapach „obcych dyjabłów“.** Wiadomem jest, że niektóre ludy i szczepy wydają charakterystyczny zapach, który objaśniamy sobie własnością spożywanych pokarmów, jako też nacieraniem ciała rozmaitemi tłuszczami roślinnymi i zwierzęcymi. Niektóre narody mające wysoko wykształcone powonienie, po węchu poznają nietylko obecność owców, ale nawet szczerp lub plmieć z jakiego pochodzą. Między innymi dowiadujemy się z „North China Herald“, że jedną z przyczyn ruchów anty-europejskich w państwie Niebieskiem jest ódor, jaki wydaje skóra europejskich. Według słów owego pisma, Chińczycy twierdzą, że zapach skóry i potu Europejczyka dla Chińskiego nosa jest tak okropny, iż nigdy żaden prawdziwy Chińczyk nie będzie w stanie przyzwyczozić się do niego. Pewien uczonek chiński mówił autorowi rzeczzonego artykułu, że Europejczyka rozpozna nietylko po węchu, ale wszędzie do pokoju pozna, czy w nim był „obcy dyjabł“

lub nie. Gdy kiedy wypadło obcować owemu uczonemu chińskiemu z Europejczykami, to, podług twierdzenia jego, nawet odzież jaką miał na sobie, nasycała owym charakterystycznym zapachem, tak, że gdy znów znalazł się w chińskim towarzystwie to obecni witali go zaraz słowami: „znów wieg byłś u tych obcych dyjabłów“. Redakcyja „North China Herald“ dodaje od siebie że i Europejczyk ze swej strony również może poczuć nosem obecność Chińczyka. Adolf Erman, który w Kiachcie badał ów chiński miejscowy, a raczej narodowy zapach, przytacza bardzo wiele przykładów pod tym względem. Dla tego Chińczycy twierdzą, że nie będą mogli nigdy żyć z Europejczykami w lepszych stosunkach niż dzisiaj, a to z tej przyczyny, że nie są w stanie znieść zapachu „białych obcych dyjabłów“.

□ **Ciekawe doświadczenia** co do hypnotycznego rozwojenia osoby, robił w tych dniach doktor Louis, w paryzkim szpitalu Charité. Udało mu się rozdzielić pewną pacjentkę w ten sposób, że całe jej czucie przeszło na jego rozkaz do szklanki wody. Najmniejsze dotknięcie tej szklanki odczuwała pacjentka, umieszczona na drugim końcu pokoju; gdy wodę zamieszano łyżeczką, pacjentka dostała spazmów, a po wylaniu wody ze szklanki zemdlala. Następnie, doktor Louis przeniósł czucie pacjentki na jej fotografię. Rezultat był jeszcze bardziej zadziwiający. Nietylko najmniejsze dotknięcie się fotografią pacjentka odczuwała, ale drażnienie szpilką niezwykłe na ręce portretu pacjentki, wystąpiło na ręce żywej z taką doklidnością!.

□ **Kwestyja żydowska w Galicji.** „Kraj“ wystąpił z szeregiem artykułów o „kwestyi żydowskiej“ w Galicji; w pierwszym artykule który ukazał się w zeszłym tygodniu w № 42, opierając się na całym szeregu danych cyfrowych, autor reasumując swoje wnioski powiada: „Z przedstawionych cyfr widzimy jasno 1) że wzrost ludności żydowskiej jest znacznie szybszy niż wzrost ludności chrześcijańskiej; 2) że przechodzenie dóbr tabularnych w ręce żydowskie idzie przyspieszonym krokiem; 3) że w handlu i przemysle żydzi pozostawili daleko za sobą ludność chrześcijańską; 4) że, jeżeli wierzyć cyfrom Szezepińskiego, stanowią żydzi 7/10 pomiędzy właścicielami domów i reufierami; 5) wreszcie 5) w sumie wkładek oszczędnościowych (w kasach oszczędności) posiadają 1/3 ogólnego kapitału, pomimo iż stanowią zaledwie 1/5 część ludności i że przyspieszony, ciągły i stały wzrost wkładek żydowskich zapowiada, iż po kilkunastu latach oszczędnościowy kapitał żydowski zrówna się z kapitałem oszczędnościowym całej ludności chrześcijańskiej

Do Gwiazdkowego Numeru

„TYGODNIA“ nadesłali w dalszym ciągu OGŁOSZENIA:

a) do działu adresowego:

Obroncy przysięgli: Z Warszawy Polczyński Józef. Z Łodzi Sobolewski Gustaw. Z Częstochowy Kohn Maurycy i Włodarski Stanisław.

Adwokaci: Z Łodzi Henryk Zimmel, Konstanty Gruszczyński i Michał Horowicz.

Rejenci: Józef Grabowski z Łodzi — i Żyźniński J. z Piotrkowa.

Dentyści: A. Gelbard z Częstochowy — Rozenblatt z Piotrkowa.

b) do działu ogłoszeń.

Z Warszawy: B-cia Szulc—roboty kanalizacyjne; W. Golińska—galanterya; H. Majewski—eliksir od bólu zębów; St. Majewski—fabryka ołówków; C. & J. Bekker—fabryka broni; I. Duschik—fabryka maszyn i pomp; B-cia Kempner—wina i koniaki; S. Czerwiński—fabryka rękawiczek; Juljan Dreher—optyk; „Górski Arago“—płyn na odciski i „Coserwator“—płyn na włosy; S. Rychter—fabryka naczyń kuchennych; wreszcie „Warszawska fabryka armatur i śrub.“

Z Łodzi: L. Sachs—skład obić; Izidor Littauer—towary galanteryjne; Park Juljanów; Lubiński—wyroby bawełniane; B. Sapir—fabryka chustek; Ludwik Henig—wyroby brązowe i platerowane; St. Drecki—zakład zegarmistrzowski; Stiller i Bilschowski—fabryka wyrobów wełnianych; Fr. Teschemacher—fabryka pruneli i cholewek; K. Żukowski—fabryka wyrobów żelaznych.

Z Częstochowy: Jan Wasiek—zakład kamieniarsko-rzeźbiarski; Izidor Spiegel—dom agenturowo-komisowy; A. Tajmon—ubioiry męskie; Al. Rampold—handel win; St. Zorski—optyk; Karol Drabikowski—zakład kuśnierski; T. Klukas—piekarnia;

E. Romanowicz — fabryka wyrobów kościelnych; T. Piekarski—zakład introligatorski; I. Najman—ubioiry męzkie; K. Szczipak—skład win; K. Grochowski—wędliny; W. Brass i SS-ie—farbiarnia parowa; Ginsberg i Kohn—młyny walcowe; Kunowski—księgarnia; J. Sztencel—agentura ubezpieczeń; S. Weksler—fabryka szczotek i pedzli; R. Gawlikowski—przedmioty kościelne; L. Meźnicki—przedmioty kościelne.

Z Piotrkowa: L. Soczek—optyk; Michalina—tania sprzedaż; H. Staszczkowska—towary lokeiowe; Żmigrodzki — fabryka kasków mosiężnych; Piotrkowska fabryka maszyn—Kohena; Gajewscy—skład hurtotowary węgla; Szymański—cukiernie; Zommer—cukiernia; „Hotel Wileński”; „Hotel Litewski”; „Hotel Polski”; Perłowicz —skład szkła; Rozenblatt—dentysta; Markowicz—handel win; Glice—fabryka obuwia; Landau—jubiler.

Z powiatu Będzińskiego: W. Lewandowski w Sosnowcu—wędliny; W. Lesiecki w Dąbrowie—cegła ogniowtrwała; W. Meyerhold & C-ie w Sosnowcu—dom handlowo-komisowo-ekspedycyjny; H. Reicher & C-ie w Sosnowcu—dom handlowy; Tillmanns & Oppenheim w Będzinie—walcownia cynku; S. Schein w Będzinie—skład żelaza; Jakób Guttman w Będzinie—skład żelaza; „Hotel Krauze” w Będzinie; P. Strahl & Krins w Małobądziu—fabryka olei i młyn amerykański; Malinowski i Sokołowski w Sielcu—fabryka śrótu; Paul Czok w Sielcu—stolarnia.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 16 (28) listopada na rynku w Bełchatowie na sprzedaż zboża, bydła i sprzętów domowych, od sumy 149 rs.
 — 20 listop. (2 grud.) na Włodzimierskiej ulicy w Piotrkowie na sprzedaż mebli i bydła, od sumy 210 rs.
 — 1 (13) grudnia w urzędzie gubernialnym piotrkowskim na przebudowę odwadnu w Częstochowie, od sumy 3,633 rs. 94 kop. (in minus).
 — 30 listop. (12 grudnia) w urzędzie pow. łaskiego na 3-letnią dzierżawę dochodów z rzeźni miejskiej w Łasku, od sumy 1,007 rs. in minus.
 — 30 listop. (12 grudnia) w magistracie m. Piotrkowa na dostawę artykułów żywności i nafty dla

szpitala 8-tej Trójcy i żydowskiego, a także domu schronienia starców w Piotrkowie, w 1893 r.
 — 30 listop. (12 grudnia) w urzędzie izby Skarbowej w Piotrkowie na dzierżawę propinacji na gruntach włościańskich w pow. będzińskim do 1 (13) stycznia 1895 r.

Ceny zboża.

Gliwice, dnia 23 listopada 1892 roku.
 (dla Sosnowca i Królestwa Polskiego.)

Za 100 kilogramów, franco stacyja Sosnowiec:		
Żyto	Marek	8,40 do 9,00
Pszcenica	"	9,50 do 10,00
Gryka	"	11,00 do 11,50
Jęczmień	"	8,00 do 8,75
" dla browarów	"	10,50 do —
Raps zimowy	"	21,00 do —
Owies	"	8,60 do 9,00
Otręby pszenne drobne	"	6,50 do —
" grube	"	7 do —
" żytnie	"	7,25 do —
98% Siemię lniane	"	20,00 do —

Kurs 201 marek za 100.

Łódź, dnia 23 listopada 1892 r.

Od piątku sprzedano na tutejszej stacyi towarowej: owsa 1,500 korey po rs. 2.75—2.80 i za wyborowy po rs. 3.10, kartofli 10 wagonów po rs. 1.60—1.75. Na Starym-Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 900 korey po rs. 5.90—6.10, żyta 600 korey po rs. 4.50—4.65. Popyt wogóle jest bardzo słaby. Ceny paszy pozostały niezmiennione.

Kronika giełdowa.
 19 listopada.

Przewidywania blizkiego porozumienia się w kwestyi polityki handlowej nie zostały spełnione. Już przed tygodniem pisma petersburskie doniosły, iż układy nie doprowadziły do rezultatu, a gdy zewsząd potwierdzano te pogłoski, kurs rubli stracił punkt oparcia. W przeciągu tygodnia tedy spadł o 3 marki, pozostawiając po sobie usposobienie słabe.

Moemy ustrój cechował rynek papierów publicznych. Pokup bowiem wciąż był silnym, gdy zaś podaż w unormowanych trzymała się granicach. Ztańd zwykła kursów, która wszakże nie dotrwała do końca tygodnia. Listy Ziemskie, nabywane na rachunek krakowskich wekslarzy, osiągnęły 102.25 do 102.15 w seryi piątej. Pierwsza 102.75 w zaofiarowaniu. Listy m. Warszawy były przedmiotem ożywionych interesów po 101.30 do 101.45 w ostatnich syryjach, niemniej pierwszych poszukiwano w celach konwersyjnych. Obligi kanalizacyjne po 100.80. Listy m. Łodzi po 100.20 do 100.30 o-

biegały w sumach średnich. Dopytywano się też o listy 6% prowincjonalne po 105. Dostyc znacznych obrotów dokonywano listami Likwidacyjnemi, których kurs za duże sztuki podniósł się na 99, a za małe 98 kop. 80. Pewniej kupowano Pożyczki Wewnętrzne po 95 we wszystkich emisjach. Pożyczki Wschodnie drugiej emisji 103, a trzeciej 105 poszukiwane. Pożyczki Premiowe wykazują kierunek zwykłowy. Pierwsza emisya 239 1/2; druga 218 1/2, a szlacheckie mimo ciągnięcia 191. Z pośród akcyj kupowano dyskontowe po 331 do 332 1/4.

Wedle notowań Biura Bankowego „Gazety Losowań” płacono:
 za markę 50.— kop.
 „ frank 40.50 „
 „ gulden 85.— „

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon zimowy 1892/3 r.

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	g.	m.	
№ 1 Kuryjerski (przych. 2 klasy) (odchod.)	12	40	} w nocy
	12	45	
№ 5 Pospieszny (przych. 3 klasy) (odchod.)	9	45	} zrana
	9	55	
№ 7 Osobowy (przych. 3 klasy) (odchod.)	4	2	} po południu.
	4	12	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjerski (przych. 2 klasy) (odchod.)	2	53	} w nocy
	2	59	
№ 6 Pospieszny (przych. 3 klasy) (odchod.)	6	25	} wieczorem
	6	35	
№ 8 Osobowy (przych. 3 klasy) (odchod.)	1	48	} w południe.
	2	8	
c) Pociągi miejscowe (3 klasy)			
№ 12) Wych. z Piotrkowa	5	45	rano.
№ 11) Przych. z Warszawy	10	45	wieczorem.
№ 15) Wych. z Piotrkowa	7	00	wieczorem.
№ 16) Przych. z Sosnowca	10	50	rano.

Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnych informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.

Poleca się pierwszorzędną a tanim Hotel Angielski w m. Częstochowie, w blizkości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

Sklep spożywczy p. F. „Józefina”

w Piotrkowie. Ulica Petersburska dom W. Olszewskiego, otrzymał transport **Mąki Lubelskiej**, oraz towarów **kolonialnych**. **Pierniki z fabryki Wróblewskiego**, biorącym za rs. 1 odstepuje się 10% w towarze. Na żądanie Sz. Publiczności sklep otwarty będzie w niedziele i święta, poczynawszy od 28 b. m. (3—1)

Młoda osoba

inteligentna, znająca doskonale kraje czeskie oraz gospodarstwo domowe, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty proszę nadsyłać: Piotrków poste-restante, pod lit. A. Z. K.

WYNAJEM POJAZDÓW Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty. Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Sklep porcelany, szkła, fajansu, materyjów piśmiennych i t. p., pod firmą:

A. Pağowska i S-ka w Częstochowie

jest do odstąpienia, w przystępnej cenie. (3—3)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medycyny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W., **DLA KASZLACZYCH I OSŁABIONYCH SŁODOWY EKSTRAKT I KARMEŁKI z miodu, siodu i ziól leczniczych.** Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Asyjskiej w Moskwie.

FABRYKI „LELIWA” w Warszawie Zgoda № 6. Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. (Raj. i Fr. № 7,411) (0—8)



Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że kursują w obiegu weksle z podpisem moim, wystawione na zlecenie M. Warszawskiego. Zawiadamiam przeto niniejszem, że weksli nigdy na zlecenie powyższe nie wydawałem i ostrzegam, ażeby nikt takowych nie nabył, albowiem takowe jako podrobione ogłaszam. Właściciel dóbr i fabryki „Wola Krysztoporska” **I. Spielfogel.** (3—2)

Nowo zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą „Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost Niecałej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do pism peryodycznych, po cenach redakcyjnych. **Kantor otwarty od 9-ej rano do 10-ej wieczór.**

65 kopiejek (0—10) kosztuje asekuracja

Drugiej Pożyczki Premiowej od nadchodzącego ciągnięcia wrześniowego

Biuro Bankowe Gazety Losowań w Warszawie Krakowskie-Przedmieście № 53.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—42)

Osoby pragnące pobierać Lekcje Tańca

zechę się zgłosić łaskawie do księgarni pana Jędrzejewicza. **J. Jaśniewicz.** (3—3)

Herbata z przekąskami

o każdej porze w domu Kreskiego, na przeciwko foksalu, po prawej stronie w oficynie. (3—2)

PROCH (15—14)

broń i wszelkie przybory myśliwskie. Naczynia kuchenne i domowe, wyroby platerowane, samowary, lampy, łózka żelazne, wyzmaczki amerykańskie oryginalne, maszyny do lodów i galanterya. **B. Ronczewski.** Piotrków ul. Kaliska, d. Michaleckich.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 10 powieści p. t. „Skarb Zwycięzonych” przekład z francuzkiego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach:
Odpowiednie na podarki gwiazdkowe

K S I A Ż K I

W OZDOBNYCH ZŁOCONYCH OPRAWACH.

a) dziecinne.

Bert Paweł. Zoologija, cena rs. 1.20, z przesyłką 1.50.
Dla dziewczątek. Księga pracy, cena k. 75, z przesyłką rs. 1.
Fantastyczne przechadzki po państwie roślinnym, cena k. 50, z przes. 65.
Faraday M. O siłach natury—dzieje świecy, cena k. 60, z przes. 75.
Krasicki. Myszeis, c. k. 40 z pr. 50 k.

Mały fizyk, c. rs. 1, z przes. 1.20.
Mały naturalista, c. rs. 1, z pr. 1.20.
Mały ogrodnik, c. k. 50, z pr. 65 k.
Podróż naokoło ziemi, c. k. 50, z pr. 75.
Szląsk austriacki, c. rs. 1, z prz. 1.20.
Szląsk pruski, cena rub. 1, z przesyłką 1.20.
Z pracy ręk. Opowiadanie o rzeźmiostach, c. rs. 1, z przes. 1.20.

b) dla osób starszych.

Helne H. Księga pieśni, egz. na welinie, oprawy w płótno angielskie, z wyciskami i złoceniami, cena rs. 1 kop. 35, z przesyłką rs. 1 kop. 50.
Galeryja współczesnych znakomitości, egz. z 33-ma portretami współczesnych: uczonych, literatów, muzyków, malarzy, podróżników, oprawy w płótno angielskie, z złoceniami wyciskami, c. rs. 3 z prz. rs. 3.30.
v. Schweiger-Lerchenfeld. Życie kobiet na ziemi—dzieło bogato ilustrowane, na welinie, ze złoceniami brzegami, oprawy w płótno czerwone i niebieskie, z złoceniami wyciskami,—cena rs. 7.50, z przesyłką rs. 8.

Zwracamy nadto uwagę na nader pożyteczną książkę:

„PRZEMYSŁ AMATORSKI”

traktujący o: Wyrobach z tektury, Obiciach, Oprawie obrazów i książek, Kwiatkach sztucznych, Fajerwerkach, Wytrawianiu na szkle, Malowaniu szyb, Tokarstwie, Stolarstwie, Wyrobach laubzegowych, Slusarstwie, Elektryczności, Zegarmistrzostwie i w. innych przedmiotach, w sposób łatwy, dostępny, a mimo to ścisły i fachowy, umożliwiając wykonanie wielu robót przydatnych w gospodarstwie domowym, a stanowiący jednocześnie nader miłą rozrywkę dla wykonywającego te prace.—Cena egz. oprawnego i zaopatrzonego w 360 objaśniających rycin—rs. 2, z przesyłką rs. 2 k. 30.

ADRES: Redakcja „Przeglądu Tygodniowego”, Warszawa, Czysta № 4.

Fabryka Portland-Cementu dawniej A. Giesel
w Opolu (Oppeln) w Niemczech
poleca wyborowy swój

Portland-Cement

po cenach najniższych.

Gdzie przedstawiciele jeszcze nie ustanowieni,
zechcą się kandydaci zgłaszać. (R. i F. 8390) (3—2)

ZAKŁADY Drukarsko-Litograficzne

E. PAŃSKIEGO

w Piotrkowie

Polecają

Polecają

Regestra Gospodarskie
własnego nakładu

Druki dla Sądów Gminnych
i Urzędów.

Wszelkie DRUKI
dla Banku Włościańskiego
i obywateli ziemskich

Przyjmują wszelkie roboty w tenże
zakres wchodzące, które spieszenie i star-
ranie są wykonywane po cenach
umiarkowanych.

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1893.

KALENDARZ WARSZAWSKI ilustrowany
popularno-naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1893-ci, liczy 48-my rok istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfy domów nowej numeracji, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 50.

DZIENNIK

Cena egzemplarza ozdobnie oprawnego kop. 30.

Kalendarz ścienny

Cena egzemplarza kop. 15.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki.

Kalendarze na żądanie wysyłają się za zaliczeniem, doliczając 10 kop. za kwit pocztowy.

Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406
(7 nowy) wprost Dzikiej. (W. B. O. 2759) (5—3)

HEIDSIECK & Co w REIMS

istniejący od r. 1785

zajmuje ciągle najpierwsze na całym świecie
miejsce wśród firm Szampańskich Francyi.

Poleca Szanownej Publiczności

Wina Szampańskie:

MONOPOLÉ

MONOPOLE SEC.

Nabywać można we wszystkich pierwszo-
rzędnych handlach Win w Warszawie i na
prowincyi. (3—2)

(Raj. i Fr. № 8543)

Rajchman i Frendler

Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15

Biuro Ogłoszeń

DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

Warszawa. 26 Senatorska 26,

przyjmuje

INSERATY i REKLAMY

do wszystkich gazet warszawskich, prowincjonalnych,
ruskich i zagranicznych

po cenach redakcyjnych.

Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.

Redakcja ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty,
numera gazet, katalogi i t.p. bezpłatnie i franco.

Biuro Rajchman i Frendler żadnych filij w mieście nie posiada.

DOM BANKERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA

w CZĘSTOCHOWIE,

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacji.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuracie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA

w GRANICY

filje w zczakowie i w osnowcu.

Załatwia punktualnie i akuracie formalności celne
i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycji
po cenach przystępnych. (26—26—2)

Sztuczne, nerwowe siły, które podtrzymywały do-
ład Dolores, sama jedna wśród chorých—bo i Luiza
się rozchorowała—upadły nagłe, skoro wszyscy wy-
szli z niebezpieczeństwa. Rozchorowała się i ona, nie
wskutek gorączki jednak, ale wskutek przemęczenia i
szczerzego żalu za utraconym aniołkiem. Nakoniec i

Lola była w rozpaczy; lekkiem rosłami i kon-
densowanym mlekiem odżywiła dziecię i czuwała
nad niem dniem i nocą; mimo to widziała, że młoknie
jej w oczach, że blednie i słabnie. Nakoniec straszna
gorączka trafiła na osłabiony organizm Marcela i za-
brała go w ciągu dni paru. Hrabina pod tym ciosem
upadła zupełnie i rekompallescencyja jej w najnie-
przyjawniejszych odbywała się warunkach.

Nabliżała do zarzonego miasta.
Lola była w rozpaczy; lekkiem rosłami i kon-
densowanym mlekiem odżywiła dziecię i czuwała
nad niem dniem i nocą; mimo to widziała, że młoknie
jej w oczach, że blednie i słabnie. Nakoniec straszna
gorączka trafiła na osłabiony organizm Marcela i za-
brała go w ciągu dni paru. Hrabina pod tym ciosem
upadła zupełnie i rekompallescencyja jej w najnie-
przyjawniejszych odbywała się warunkach.

— 77 —

— Nie, wszak go tu nie ma; gdyby był, zna-
lazłby mnie z łatwością.

— Wątpię Nino, by cię szukał; sądzą przeciwnie,
że byłoby mu bardzo przykro spotkać panią, bo musi
on cierpieć ciężkie wyrzuty sumienia—odparła Pepa,
nie zważając na znaki, które dawała jej Luiza.

— Czyżby don Gabryel był tutaj?—spytała Do-
lores, pobladłszy lekko.

— Oczywiście—przybył tu wraz ze zwyciężkie-
mi wojskami. Ja dowiedziałam się o tem dopiero
wczoraj i to od człowieka, który wie o nim niejedno.
Wiem o tem od Pedra Maïs i dlatego przybiegłam tu,
by cię ostrzedz przed nim.

Lola patrzyła na nią przerażona.

— Co ty mówisz?—zawołała nakoniec. — Pepo,
zastanów się, co mówisz? Czy zdajesz sobie sprawę
z tego, że jest to prawie oskarżenie?..

— Tak, jest to oskarżenie Nino Dolores. Don
Gabryel jest najnędzniejszym zdrajcą; on to wydał
don Grzegorza i Juana w ręce marszałka.

Lola, drżąc z oburzenia, porwała gwałtownie za
ramię Pepę.

— Jakto?.. On miałby mnie zdradzić?..

— On sam, jestem tego pewna.

— Dowody?

— Dam ci ich, ile zechcesz Nino.

— Mów więc, mów wszystko.

— Pamiętasz Nino—zaczęła Pepa,—że w dniu,
w którym ojciec twój zniknął, wysłałaś nas z Mari-
kitą do chorej twej ciotki.

— Pamiętam. Cóż więc?..

— 80 —

Bydne paragwajki, zdaje się po to tylko uni-
knieły śmierci w pustyni, by raz jeszcze ujrzeć ro-
dzinną stronę i stać się obarą zarazy; dziesiątkami
całami zalegając ulice, chodniki i zaułki miasta, nie
Ayres.

Jedną z najstraszniejszych klęsk, spowodowanych
wojną Paragwaju, były okrutne epidemie, szerzące
się wskutek tysięcy niepoehowanych trupów, które
zaszły pola Siero-Cora i okolice Assomption. Cho-
lera azylatycka zdziesiątkowała ludność, szerząc się
brzeżem rzek po całym kraju; wkrótce za nią przy-
szła żółta febra, która w przeciągu trzech tygodni
zabrata w Assomption trzydzieści tysięcy ofiar i z
blyskawiczną szybkością przeniosła się aż do Buenos

IV.

wychowanek.

Nino—powtarzaa murzynka, całując ręce ukochanej

koju.

— Jak zawsze, tak i tym razem masz słońność
i, dla niepewnej, nadziei nie narządzamy obecnego spo-
Wierz mi Luizo, cieszymy się, że jest nam tak jak jest
Jeden tylko ojciec Maïs mógłby coś powiedzieć.
skarb Lopezza. Oczywiście nie znalazłono nic; o tych
podważano posiadkę katedry, by pod nią znaleźć

— 76 —

— Cóż ci więc przyjdzie z tego grata?

— Na takim tylko grywać będę mogła. — Nie
usłyszę muzyki; ale na tej niemej klawiaturze będę
się mogła podczas siesty i nocami wprawiać i mo-
że zachowam umiejętność moją i biegłość palców, aż
do chwili, w której mi wolno będzie grać otwarcie. Od
owej chwili istotnie, Lola, której tęskno było bardzo
za muzyką, codzień wprawiała się na niemej klawia-
turze, przypominając sobie owego artystę, który o-
głuchł i słuchał tylko uchem duszy najwznioślejs-
szych symfonij.

*

*

*

Teraz dopiero, zaufawszy zupełnie Dolores, Mał-
gorzata po raz pierwszy odważyła się odejść z do-
mu, zostawiając dziecko pod opieką młodej dzie-
wczyny.

Wizyty, bale i koncerty, odbywały się często
w Assomption, wśród eleganckiej kolonii francuskiej.
Hrabina de Mornans wszędzie ogólnie była poszukiwaną.

Skoro tylko hrabiostwo wychodzili, Lola przy-
woływała z kuchni Luizę, oddawała jej dziecko na
rękę, a sama, zamknawszy starannie drzwi i okna, za-
siadała do fortepianu i oddawała się rozkoszy, której
od tak dawna była pozbawiona. Palce jej zaledwie
dotykały klawiszy, a z pod jej rąk wychodziła ci-
cha, przytłumiona melodyja, jakby oddalony śpiew
lasu, szmer strumieni. W obawie, by nie być usły-
szaną, trzymała się ciągle w pianisimie, zakładała
tłumik i co chwila trwożnie oglądała się wokoło.

Skarb zwyciężonych.

10

— Nie tu nie jest niemożliwym. Wszak rozwalano całe domy, w których spodziewano się znaleźć skarby zwyciężonych, a pan de Hiek mówił kiedyś, że

— Czyż ty naprawdę przypuszczasz, że mogli-
by zabrać nasze pieniądze?

— Co też ty mówisz!
— Przypuśćmy zresztą, żeby mi uwierzono. Czyż w takim razie dalszy pobyt mój w tym domu, jako służącej będzie możliwy? Czyż hrabiosstwo nie krępowałoby się względem córki Grzegorza Atkinnga tak, jak nie krępią względem biednej Dolores Santos. Nie, Luizo, raz odkrywamy prawdę, musiałabym usunąć się ztąd, iść znów do ludzi obcych. Wolę już czekać swobodnej chwili i skoro Marcel podrośnie i hrabiosstwo wyjadą do estancji, zrobimy cichaczem poszukiwania.

— Jak możesz przypuszczać nawet coś podobnego!— odpowiadała jej Dolores.— Nie, co do nich nie mam najmniejszej obawy, ale jeśli odkryto naszą kryjówkę, jeśli skarb zabrano, gotowiby mnie wziąć za awanturnicę.

— Możesz być pewna Nino, że oni nas nie ograbiają—mówiła.

— Jak możesz przypuszczać nawet coś podobnego!— odpowiadała jej Dolores.— Nie, co do nich nie mam najmniejszej obawy, ale jeśli odkryto naszą kryjówkę, jeśli skarb zabrano, gotowiby mnie wziąć za awanturnicę.

— Jak możesz przypuszczać nawet coś podobnego!— odpowiadała jej Dolores.— Nie, co do nich nie mam najmniejszej obawy, ale jeśli odkryto naszą kryjówkę, jeśli skarb zabrano, gotowiby mnie wziąć za awanturnicę.

— 75 —

Czuła, że postępuje nieroztropnie, ale nie umiała się oprzeć pokusie. Marcel na rękę Luizy zachwycony muzyką, bawił się zawsze wesoło. Klaskał w rączki i wydawał wesołe okrzyki, zagłuszające nieraz echa melodii. Byłby tak bawił się noc całą, ale Lola, po jakich 2 godzinach, zazwyczaj zamykała fortepian, odnosiła na miejsce nuty, wyprawiała spać Luizę, a sama siadała nad łóżeczkiem dziecka i bawiła go lub też usypiała, czuwając nad nim dopokąd nie poróciła hrabina.

Dolores czuła się jak w domu u hrabiosstwa de Mornans; do hrabiny i Marcela przywiązała się duszą całą. Dla hrabiego wiele też odczuwała sympatii. Ten jednak zrażał ją do siebie, zbytnią może uprzejmością i wyróżnianiem jej od innych służących. Z wejrzeń, które od czasu do czasu rzucał na nią, wywnioskowała, że szczęście hrabiny nie jest tak pewnym i bezpiecznym, jak to mniemała. Co prawda, względem Loli hrabia nie posunął się nigdy o krok dalej, po nad uprzejme słówko lub wejrzenie z pod oka, ale też ona umiała trzymać go z daleka; ze smutkiem jednak myślała, że gdyby była lekkomyślną, gdyby chciała tylko, mogłaby bardzo łatwo Gastona odciągnąć od ubóstwianej swej opiekunki i przyjaciółki, zabrać jej spokój domowy i rodzinne szczęście, będące główną podstawą jej istnienia.

*
*
*

Jakkolwiek Dolores była zupełnie prawie szczęśliwą, pragnęła jednak oddawna przekonać się, czy

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— Nie, ale przychodzą codzień na targ z Lombari i za każdym razem dopytuje się o ciebie; weso-
raj, spotkasz mnie i dowiedziawszy się, że tu je-

— 78 —

steś, rozplakała się z radości, a potem dziwnym tonem zapytała, czy wyszłaś za mąż.

— Nie—odpowiedziałam jej.

— Chwała Bogu! chwała Bogu!—zawołała z radością.

— Jako?.. nie rozumiem—wtrąciła Dolores.

— I ja nie rozumiem także. Na wszystkie jednak moje pytania nie chciała odpowiedzieć. Utrzymuje, że jest to tajemnica, którą powierzy samej Nynie Dolores i ma tu przyjść do was jutro.

— Żeby tylko nie powiedziała tu, kim jestem.

— Oh! bądź spokojna; zapowiedziałam jej to i będzie ostrożną.

*
*
*

Nazajutrz wieczorem, skoro wszyscy udali się na spoczynek, w pokoiku Luizy zebrały się Lola i Pepa. Poczciwa służąca rozplakała się na widok dawnej swej pani, zajmującej stanowisko służącej w tym samym domu, w którym niegdyś była wszechwładną panią.

— Więc nie, nie ci nie pozostało Nino z majątku ojca?—spytała po chwili.

— Nie wiem jeszcze napewno, ale jakkolwiek bądź się stanie, nie skarzę się na los. Kocham tych, którym służę, a oni także mnie lubią.

— A don Gabriel?—spytała Pepa.

— Nie o nim nie wiem.

— Nie spotkałaś go nigdy, Nino?

— 79 —